

# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ

*Nr 246 – Grudzień 2013*



**„List do Chorych i ich Rodzin”** – biuletyn dla chorych  
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich  
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redakcja i korekta**

Ks. kan. dr Piotr Skiba  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

### **Referent Duszpasterstwa Chorych**

Ks. Tomasz Ceniuch  
e-mail: ceniuch@o2.pl

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak

### **Współpraca**

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

### **Na okładce**

Pokłon pasterzy – Gerard Van Honthorst

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

# LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA ADWENT ROKU PAŃSKIEGO 2013

## WIERZĘ W SYNA BOŻEGO

Niebiosa, roś, spuśćcie nam z góry,  
Sprawiedliwego wylejcie, chmury.  
Roztwórz się, ziemio i z łona Twojego,  
Wydaj nam, wydaj już Zbawcę naszego.

### 1. Adwent to radosne oczekiwanie na Zbawiciela

Wsluchując się w słowa znanej pieśni kościelnej wkraczamy w Adwent, czyli w oczekiwanie na przyjście Zbawiciela. Nie jest to czas umartwień, ale porządkowania sumień i życia. W tym czasie łączymy się w naszym oczekiwaniu ze wszystkimi sprawiedliwymi synami i córkami Izraela; z Joachimem i Anną, rodzicami Maryi, z Elżbietą i Zachariaszem, rodzicami św. Jana Chrzciciela, ze starcem Symeonem i prorokinią Anną. W sposób zaś szczególny łączymy się z Maryją i jej Oblubieńcem, św. Józefem, dla których Adwent – od chwili Zwiastowania – przyjął kształt radosnego wyczekiwania na narodziny Jezusa, który mocą Ducha Świętego począł się cudownie w łonie Dziewicy z Nazaretu. Dzisiejsza liturgia przypomina nam ten czas wypatrywania naszego zbawienia, które jest już blisko (por. Rz 13,11).

Oczekujemy na narodziny Chrystusa, na narodziny tego Życia, które stanowi źródło i początek każdego ludzkiego istnienia i całej ludzkiej przyszłości (Hi 12,10). Bóg jest źródłem naszego bytu oraz podstawą i szczytem naszej wolności. Człowiek zaś – stworzony na obraz i podobieństwo Stwórcy – jest powołany do przekazywania i podtrzymywania daru ludzkiego życia.

Jest więc dla nas Adwent szkołą czekania. I to stanowi dzisiaj naszą trudność. Dziś bowiem wielu ludzi – także wielu chrze-

ścijan – nie potrafi czekać. Charakterystyczne dla współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego, jest to, że chce posiadać wiele, po najniższych kosztach i to od razu. Nie umiemy cierpliwie czekać nawet na święta Bożego Narodzenia. W sklepach już teraz widzimy świąteczne dekoracje, a z głośników od wielu dni płynie śpiew kolęd. W takim klimacie trudno jest nam zrozumieć, że Adwent musi mieć swój czas, swój rytm, swoje tempo.

## **2. Czekamy na 1050. rocznicę Chrztu Polski**

Wśród różnych ważnych wydarzeń, na które my Polacy czekamy jest 1050. rocznica Chrztu Polski, którą będziemy przeżywać w 2016 roku. To historyczne wydarzenie zapoczątkowało nie tylko dzieje Kościoła na ziemiach polskich, a także przyczyniło się do powstania zrębów państwowości Polski. Od momentu przyjęcia chrztu w 966 roku rozpoczęły się dzieje naszej ojczyzny. Chrzest Mieszka I położył stabilny fundament dla tworzonego przezeń państwa. Nade wszystko jednak przyjęcie chrześcijaństwa spowodowało wielki zwrot w wymiarze religijnym. Poprzez wprowadzenie obyczajów chrześcijańskich Polacy zaczęli odchodzić od bałwochwalstwa, odcinali się od barbarzyństwa i odrzucili wielożeństwo. Na płaszczyźnie państwowej wprowadzono normy prawa rzymskiego. Nie do przecenienia jest także rola kulturotwórcza Chrztu Polski, widoczna najbardziej w prowadzonych przez duchowieństwo szkołach.

Świętowanie tej rocznicy jest ważne, ale nie może być celem samym w sobie. Znajomość naszej przeszłości pozwala nam odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy. To z kolei ma służyć patrzeniu na teraźniejszość przez pryzmat wiary w Boga, by w konsekwencji budować naszą przyszłość na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Chrystusem. Chcemy, by wspomnienie historycznego wydarzenia o fundamentalnym znaczeniu dla chrześcijaństwa i państwowości na naszej ziemi, jakim było przyjęcie chrztu

przez naszych pierwszych władców, stało się impulsem do odnowienia i umocnienia naszej wiary. Dlatego – w ramach przygotowania tego jubileuszu – Konferencja Episkopatu Polski przygotowała program duszpasterski na lata 2013-2017, którego mottem są słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. Program ten ma nam pomóc odkryć wagę wydarzenia z 966 roku oraz ukierunkować nasze działania duszpasterskie na odnowienie i umocnienie duchowości chrzcielnej, zgodnie ze słowami bł. Jana Pawła II z adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*: „celem całej egzystencji [...] jest dochodzenie do poznania radykalnej nowości chrześcijańskiej płynącej z Chrztu, sakramentu wiary po to, ażeby móc wypełniać swoje życiowe obowiązki zgodnie z otrzymanym od Boga powołaniem. [...] *Chrzest odradza nas do życia dzieci Bożych, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem i Jego Ciałem, którym jest Kościół, namaszcza w Duchu Świętym czyniąc każdego z nas duchową świątynią*” (ChL, 10).

Program duszpasterski na najbliższe lata jest zatem propozycją duchowej drogi, którą pragniemy dojść do odnowienia naszego przymierza chrzcielnego z Bogiem, do dzielenia się z nowym zapałem i entuzjazmem prawdą o tym, że Bóg jest, że kocha świat i człowieka.

Hasło obecnego roku pracy duszpasterskiej, który rozpoczynamy dzisiejszej niedzieli, brzmi: „Wierzę w Syna Bożego”. Wyznanie to, jest fundamentem naszej wiary. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „Wierzymy i wyznajemy, że Jezus z Nazaretu, urodzony jako Żyd z córki Izraela w Betlejem, w czasach króla Heroda Wielkiego i cezara Augusta I, z zawodu cieśla, który umarł ukrzyżowany w Jerozolimie za czasów namiestnika Poncjusza Piłata, w czasie rządów cezara Tyberiusza, jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem. Wierzymy, że «od Boga wyszedł» (J 13,3), «z nieba zstąpił» (J 3,13; 6,33), «przyszedł w ciełe» (1 J 4,2), ponieważ «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy

Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy... Z Jego pełniłości wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce» (J 1, 14.16)" (KKK 423).

Św. Jan Ewangelista wyraził doniosłość osobistej relacji z Jezusem dla naszej wiary, posługując się na różny sposób czasownikiem „wierzyć”. „Wierzemy” Jezusowi, gdy przyjmujemy Jego słowo, Jego świadectwo, ponieważ On jest prawdomówny (J 6,30). „Wierzemy w” Jezusa, gdy przyjmujemy Go osobiście w naszym życiu, przyłączając się do Niego w miłości oraz idąc za Nim na naszej drodze (por. J 2,11; 6,47; 12,44). Głębszą odpowiedź na pytanie, co znaczy wierzyć w Syna Bożego znajdziemy w „Aktach męczenników”, gdzie słyszymy następujący dialog rzymskiego prefekta Rusticusa z chrześcijaninem Hieraxem: „Gdzie są twoi rodzice?” – pytał sędziego męczennika, a ten odpowiada: „Naszym prawdziwym ojcem jest Chrystus, a naszą matką wiara w Niego”. Dla tamtych chrześcijan wiara była ich „matką”, ponieważ wydawała ich na światło dzienne, rodziła w nich Boże życie, nowe doświadczenie, pełną blasku wizję życia, dlatego byli gotowi złożyć do końca publiczne świadectwo” (por. *Lumen Fidei*, 5).

Stąd celem naszych działań duszpasterskich w tym czasie będzie przede wszystkim umocnienie żywej relacji z Jezusem wśród tych, którzy już żyją z Nim w jedności, a również dotarcie z Dobrą Nowiną do tych naszych siostr i braci, którzy żyją – jak mawia papież Franciszek – na „peryferiach”.

### **3. Oczekujemy na kanonizację Jana Pawła II**

Z najbliższym czasie czekamy także z wielką radością na kanonizację błogosławionego Jana Pawła II. Wielu z nas należy do pokoleń, którym dane było doświadczyć działania mocy Bożej w tym niezwykłym naszym Rodaku. Papież konsekwentnie uczył nas, że siła wiary zależy od otwarcia się na działanie Ducha Świętego. Sam konsekwentnie każdego dnia prosił Ducha Świętego o Jego dary. Tę praktykę modlitwy wyniósł z rodzin-

nego domu. Nauczył się jej od własnego ojca i był jej wierny przez całe swe życie. My sami mogliśmy się przekonać, jak bardzo Bóg wysłuchiwał jego modlitwy, czyniąc Jana Pawła II narzędziem swojej łaski.

W czasie pierwszej wizyty w Ojczyźnie, w rodzinnym kościele w Wadowicach papież zatrzymał się przy chrzcielnicy i na kolanach dziękował Bogu za dar nowego życia otrzymanego na chrzcie świętym. W prosty sposób pokazał nam, jak bardzo potrzebne jest, byśmy pielęgowali w sobie duchowość chrzcielnią. W 1988 r. pisał w Orędziu na IV Światowy Dzień Młodzieży: „[...] wśród licznych życiowych odkryć nie może zabraknąć jednego, które posiada podstawowe znaczenie dla każdej ludzkiej istoty: osobistego odkrycia Jezusa Chrystusa. Odkrywanie Chrystusa wciąż od nowa i coraz lepiej, jest najwspanialszą przygodą naszego życia. Ale nie wystarczy odkryć Go tylko raz jeden. Każde bowiem odkrycie Go staje się zachętą do tego, by jeszcze bardziej Go szukać i coraz lepiej poznawać poprzez modlitwę, sakramenty, rozważanie Jego słowa, katechezę i wsłuchiwanie się w naukę Kościoła. Takie jest nasze najważniejsze zadanie (Flp 1,21).

Przykład życia i nauczanie Jana Pawła II są dla nas zobowiązaniem, byśmy tę chrzcielnią ścieżkę duchowego życia odkrywali i pielęgowali oraz odważnie kroczyli drogą świętości. W liście apostołskim na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pisał: „Skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczępienie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. Zadać katechumenowi pytanie: «Czy chcesz przyjąć chrzest?» znaczy zapytać go zarazem: «Czy chcesz zostać świętym?». Znaczy postawić na jego drodze radykalizm Kazania na Górze: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5,48)" (NMI 31).

Owoce dojrzalego życia chrześcijanina winien być świadomy wybór Jezusa, jako Pana, któremu chcę służyć i za którym chcę iść. Dlatego Jan Paweł II uczył w cytowanym wcześniej Orędziu do młodych całego świata z roku 1988, że taki wybór ma swoje konsekwencje: „Wraz z odkryciem Chrystusa na nowo, jeżeli jest ono autentycznym odkryciem, rodzi się pragnienie niesienia Go innym, czyli zaangażowanie apostołskie. [...] Nie wystarczy odkryć Chrystusa, trzeba Go nieść innym! [...] Chrystus was potrzebuje! Odpowiedzcie na Jego wezwanie z odwagą i zapałem”.

W zamkniętym przed tygodniem Roku Wiary niektórzy z nas dotarli do świątyni, w której zostali ochrzczeni. Tam dziękowali Panu Bogu za wiarę swoich przodków, za własne zbawienie i podejmowali duchowe zobowiązania dotyczące przyszłości. To przecież od nas ochrzczonych zależy przyszłość wiary naszego narodu. Nie uciekajmy od odpowiedzialności za przekaz wiary tym, którzy idą po nas. Nasi przodkowie przed wieloma wiekami wybrali Chrystusa. Pięknym owocem wiary naszego Kościoła jest za niedługo już święty Jan Paweł II. Nie zatrzymujmy się na wzruszeniu i emocjach. To za mało. Jesteśmy Panu Bogu winni o wiele więcej: naszą wdzięczność za dar wiary, konsekwentne pójście drogą, którą jest Chrystus, i naszą gotowość dzielenia się z innymi doświadczeniem Ducha Świętego, który jest i działa w naszym życiu.

Niech Najświętsza Maryja Panna, której tak bardzo zaufał błogosławiony Jan Paweł II, oręduje za nami u swego Syna i wyprasza nam żywą wiarę i apostołski zapał.

Na owocne przeżywanie Adwentu wszystkim i każdemu z Was z osobna z serca błogosławimy.

*Księża Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi*



## WCHODZIMY W CZAS ADWENTU

Kiedy nadchodzi grudzień wiemy doskonale, że zaczyna się Adwent, a po nim Święta Bożego Narodzenia. Jest to kolejny Adwent w naszym życiu, w którym na roratach wybrzmiewają słowa: „Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą świętych k'nam przybędzie...”.

Przybędzie do każdego z nas, czy wierzysz? Czy wierzysz, że Jezus przychodzi już dziś – przychodzi w sakramentach świętych, przychodzi również w drugim człowieku? Warto u progu Adwentu podjąć refleksję – odpowiadając na pytania: kim dla mnie jest Bóg, objawiający się w Jezusie? W jakiego Boga wierzę i czy za Bogiem tęsknię?

Liturgia tego okresu adwentowego zaprasza nas, by z radością otworzyć drzwi swojego serca na przyjście Jezusa, który mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto posłyszycie Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze Mną” (Ap 3,20).

## NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

Drodzy Czytelnicy! Pierwszą Niedzielą Adwentu rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. Rok liturgiczny – to Rok Boży, w czasie którego stale obracamy się wokół Pana Jezusa i Jego tajemnic. Mam nadzieję, że rozważania niedzielne, którymi również w tym roku chcę się z Wami dzielić, pozwolą Wam i mi jeszcze bardziej ukochać Pana Jezusa. Głównym tematem Adwentu jest oczekiwanie na przyjście Mesjasza. Mówią o tym proroctwa, które liturgia w tym czasie daje nam do rozważania, aby obudzić w naszych sercach głębokie pragnienie i potrzebę Boga, a równocześnie, by wezwać nas do dziękczynienia za dar zbawienia. Przyjście Zbawiciela ma się dokonać w sercu

każdego człowieka, historia całej ludzkości jest skierowana ku powrotowi Chrystusa na końcu czasów. W takiej perspektywie należy słuchać i rozważać czytania Adwentu.

## **I Niedziela Adwentu – Mt 24,37-44**

(1 grudnia 2013 r.)

Mamy przygotować się na spotkanie Pana Jezusa. Torujmy w swoim życiu drogi, którymi mógłby do nas przyjść. Bądźmy przygotowani na to, że Pan Bóg może zmienić wszystko nieoczekiwanie. Sam Jezus mówi o postawie czujnego czuwania, jaka powinna cechować całe życie chrześcijanina: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”. Nie odnosi się to tylko do paruzji, lecz również do przyjścia Pana, które dokona się dla każdego z nas przy końcu życia, gdy spotkamy się twarzą w twarz ze swoim Zbawicielem.

„Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu”. Złodziejstwo uznawano za ciężkie przestępstwo. Zabrania go wyraźnie siódme przykazanie: „Nie będziesz kradł” (Wj 20,15; Pwt 5,19). Wydaje się, że przykazanie to pierwotnie odbierane było przede wszystkim jako zakaz kradzieży drugiego człowieka, a także odzierania go z jego godności, jako stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Konsekwencją takiego spojrzenia na Boże Prawo był szacunek wobec ludzkiej własności, której nie wolno sobie przywłaszczać wbrew woli właściciela. Teologiczne podstawy wyznaczało tu przekonanie, że to Bóg jest Panem wszystkich rzeczy i do Niego należy cały świat: człowiek jest jedynie jego administratorem i użytkownikiem.

## **II Niedziela Adwentu – Mt 3,1-12**

(8 grudnia 2013 r.)

Zauważmy, że w Ewangelii nigdzie nie ma pouczenia: nawracajcie innych. Powiedziane jest: „Nawróćcie się, bo blisko

jest Królestwo niebieskie". To nie znaczy, że gdy się nawrócimy, to Królestwo zbliży się do nas. „Nawracajcie się” znaczy – nauczcie się tak patrzeć, by zobaczyć, że Bóg jest przy was blisko. Mamy się ciągle nawracać, to znaczy nieustannie zwracać się ku Panu Bogu, choćbyśmy wierzyli bez zastrzeżeń i dbali o czystość duszy.

„Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona” – chodzi o potrzebę radykalnej zmiany, trzeba się oderwać od czegoś, spojrzeć inaczej na wszystko, obalić pień, który może zasłaniać to, co najbardziej istotne. Takim pniem może być nasz egoizm. Wzywanie Jana Chrzciciela do nawrócenia jest ciągle aktualne, jest bliższe dzisiaj niż wczoraj, ponieważ od wieków Chrystus jest obecny i działa na świecie poprzez swoją łaskę, sakramenty... My nie przyjęliśmy Go jeszcze w pełni, nie oddaliśmy Mu jeszcze całego serca i życia.

### III Niedziela Adwentu – Mt 11,2-11

(15 grudnia 2013 r.)

Akt wiary, to budzenie świadomości dziwności życia. Wiara jest łaską, ale do niej dochodzi mądrość, polegająca na uświadomieniu sobie, co się ze mną dzieje. Świadomość, że jesteśmy w Bożym ręku, powinna się w nas stale pogłębiać. Błogosławiony, który się nie gorszy, to znaczy nie oburza się na to, że Bóg nie jest taki, jakim Go sobie wyobrażamy. Pana Jezusa poznaje

ten, kto w hałasie tego świata potrafi zobaczyć to, co On wciąż czyni...

Na pytanie św. Jana Chrzciciela o posłannictwo mesjańskie, Jezus odpowiada słowami proroka Izajasza o uzdrowieniu niewidomych, chorych, głuchych i niemych. Prorok opisywał nadejście Boga: „Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chory



wyskoczy jak jeleń i język niemych wesoło krzyknie" (Iz 35,5-6). Zapowiadał, że Bóg usunie kalectwo i cudownie przywróci ludziom zdrowie. Wypełnienie się tego proroctwa w działalności Chrystusa było dla ludzi wyraźnym znakiem rozpoznawczym czasów mesjańskich.

Zauważmy, że uczniowie św. Jana Chrzciciela przyszli do samego Jezusa, aby Go pytać, Kim jest. Postąpili jak ci, którzy szukają światła najpierw na modlitwie, a potem dopiero w książkach i dokumentach.

A kogo ja pytam: „Kim jest Jezus” – kapłana czy „świata”? Gdzie szukam odpowiedzi – na modlitwie czy w książkach naukowych?

#### **IV Niedziela Adwentu – Mt 1,18-24**

(22 grudnia 2013 r.)

W obrazie dzisiejszej Ewangelii św. Mateusz odślania nam jedną z najbardziej ludzkich i delikatnych okoliczności narodzenia Pana Jezusa: wątpliwości Józefa oraz jego zachowanie się w przyjęciu zadania, jakie mu Bóg powierzył. Wobec tajemniczego macierzyństwa Maryi Józef waha się mocno i zamierza Ją opuścić. Lecz posłuszny poleceniu anioła Pańskiego – przyjmuje z pokorną prostotą obowiązek niesłychanie ważny – oblubieńca Dziewicy-Matki i dziewiczego ojca Syna Bożego.

„Józefie, synu Dawida, nie bój się” – w Biblii to wyrażenie „nie bój się” towarzyszy doświadczeniu teofanii, to znaczy, że kiedy Bóg ukazuje się, wówczas w człowieku rodzi się postawa lęku i drżenia. Bóg koniecznie musi przyjść człowiekowi z pomocą. „Anioł nie tylko uwalnia Józefa od podejrzeń o niegodziwe współżycie, lecz pokazuje, że Maryja poczęła w sposób cudowny. Anioł pokazuje też, że Józef jest potrzebny do dalszej opieki nad Maryją i Jezusem, by Ich chronić, żywić i obrzezać Jezusa, nadając Mu Imię” (cyt. za: św. Jan Chryzostom).

**Dobrze byłoby mieć wiarę Józefa.** Wówczas Bóg w naszym życiu mógłby dokonać dużo więcej, niż dotąd. Nie cofnął nigdy

pierwszego „tak” danego Bogu i Jego Synowi. Otworzył się na nowe, zaryzykował nawet poczucie własnej sprawiedliwości i zaakceptował osobiste upokorzenie.

## **BŁ. JAN PAWEŁ II**

### **SPOTKANIE OPŁATKOWE Z POLAKAMI**

#### **20 GRUDNIA 1997 R. (fragmenty)**

Św. Jan pisze: «W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swojego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu» (1 J 4,9). Kiedy radujemy się widokiem przystrojonej choinki na Boże Narodzenie, nie możemy zapomnieć o głębokiej, duchowej wymowie tego symbolu. Nie możemy też nie dziękować Bogu za życie – to doczesne i to wieczne, które daje nam w swoim Synu Jednorodzonym.

Obok choinki, u stóp tradycyjnej szopki staną cztery figury. Będą one symbolizować każdą polską rodzinę i poniekąd wszystkie rodziny na świecie. Można nawet powiedzieć, że będą one reprezentowały całą rodzinę ludzką – bo przecież owa radosna nowina, jaką anioł ogłosił pasterzom, była skierowana do

wszystkich ludzi wszystkich czasów: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie» (Łk 2,10-12). To zwiastowanie obudziło w pasterzach pragnienie poznania Nowo Narodzonego: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy...» (Łk 2,15). Poszli więc i – jak śpiewamy w kołędzie – «znaleźli Dzieciątka w żłobie, z wszystkimi znaki danymi



*Błogosławiony Jan Paweł II*

sobie. Jako Bogu cześć Mu dali, a witając zawołali z wielkiej radości: Ach witaj, Zbawco... !» To właśnie będą przedstawiać te cztery postaci u stóp żłóbka – ludzkie zasłuchanie w radosną nowinę o narodzinach Zbawiciela i ludzkie wędrowanie; poszukiwanie Go na drogach życia, radość z odnalezienia oraz cześć, jaką wszystkie pokolenia oddają Mu jako Bogu.

W naszych obchodach Świąt Bożego Narodzenia szczególne miejsce zajmuje stół, wokół którego gromadzi się rodzina, aby modlić się, łamać opłatkiem, składać sobie życzenia i spożywać wieczerzę wigilijną. Pięknym zwyczajem pozostawia się przy stole jedno miejsce wolne dla kogoś, kto może przyjść z drogi, dla nieznanego. Te proste gesty znaczą bardzo wiele. Symbolizują one dobroć ludzkiego serca, które w drugim człowieku dostrzega – zwłaszcza w człowieku potrzebującym – obecność Chrystusa i wzywa, by wprowadzić brata i siostrę w klimat rodzinnego ciepła, zgodnie ze staropolskim: «Gość w dom – Bóg w dom». Stół wigilijny niejako tworzy i buduje ludzką wspólnotę. To znaczenie stołu jeszcze bardziej staje się czytelne, gdy spoczywa na nim chleb, z którego każdy może wziąć i dzielić się z innymi. Miłość, przebaczenie, pokój z Bogiem i ludźmi znajdują w tym wigilijnym gościu wspomniały wyraz.

Myślę w tej chwili nie tylko o naszym stole w domu rodzinnym, ale mam także na uwadze wielki stół naszego wspólnego domu – Matki Ojczyzny. Siła państwa i jego rozwój zależą w dużej mierze od mądrej i sprawnej pracy samorządów, tak aby dla wszystkich w domu ojczystym starczyło chleba i żeby nikt nie czuł się zapomniany.

Moi drodzy, biorę z waszych rąk wigilijny opłatek i w duchu łamię się nim z wami wszystkimi i każdym z osobna, ze wszystkimi moimi rodakami, którzy znajdują się w Ojczyźnie i poza jej granicami, z Kościołem w Polsce i ze sprawującymi rządy w naszym kraju. Wszystkim składam serdeczne życzenia na Święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok. Niech ta wielka Miłość Boga, która w noc betlejemską objawiła się na

ziemi, prowadzi nasze serca do Jezusa, tak jak prowadziła serca pasterzy, mędrców, Józefa i Maryi. Niech duch solidarności przepoi całe nasze życie, zarówno osobiste jak i społeczne, i niech stanie się natchnieniem do służby dobru wspólnemu w naszej wspólnej Ojczyźnie.



## BOŻE NARODZENIE

„Zawsze, ilekroć się uśmiechasz do swojego brata i wyciągasz do niego rękę,

zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć milkniesz, by innych wysłuchać,

zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności,

zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei załamany,

zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość,

zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie –

ZAWSZE WTEDY JEST BOŻE NARODZENIE”.

*Bł. Matka Teresa z Kalkuty*

## MODLITWA DO DZIECIĄTKA JEZUS

O Dzieciątku Jezus, uciekam się do Ciebie

i błagam Cię przez wstawiennictwo

Twej Świętej Matki, wspieraj mnie

w tej potrzebie, którą Ci dziś przedstawiam.,

gdyż wierzę mocno,

że jako Bóg możesz wszystko uczynić.

Oczekuję z ufnością otrzymania

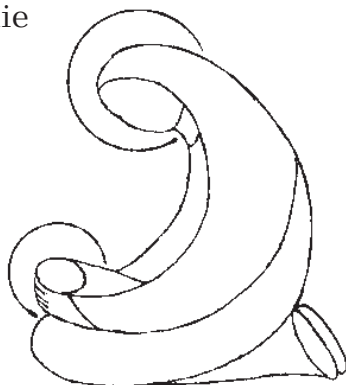
Twej świętej łaski, kocham Cię z całego mego serca

i ze wszystkich sił mojej duszy.

Żałuję szczerze, żem Cię obraził grzechami  
i proszę o łaskę, abym już ich więcej nie popełniał.  
Postanawiam przeto nigdy już Ciebie nie obrażać  
i raczej wszystko wycierpieć,  
aniżeli w czymkolwiek Tobie się nie podobać!

Pragnę odtąd wiernie Ci służyć.  
Dla miłości Twej, o Boże Dziecię,  
będę kochał bliźniego swego jak siebie samego.  
O, Dziecię Wszechmocne, o Jezu,  
Błagam cię jeszcze raz, wesprzyj mnie  
w tej potrzebie.

Daj mi łaskę posiadania Ciebie  
w wieczności  
z Maryją i Józefem świętym,  
abym mógł Ciebie chwalić wraz  
a Aniołami  
całego niebieskiego dworu. Amen.



## **OFIAROWANIE SIEBIE DZIECIĄTKU JEZUS**

Oddaję Ci serce, aby w Sercu Twoim odnowione zostało.  
Oddaję Ci krzyże i troski moje, aby przez Ciebie zasługi  
nabierały.

Oddaję Ci usta moje, aby się tylko na Twoją otwierały chwałę.

Oddaję Ci myśli moje, aby w Tobie całkiem zatopione były.

Oddaję Ci oczy moje, aby nieustannie szukały Ciebie i tylko  
w Tobie znajdowały upodobanie.

Oddaję Ci ręce moje, aby jedynie dla Ciebie pracowały.

Oddaję Ci nogi moje, aby ciągle postępowały po Twojej  
drodze.

Oddaję Ci wolę moją i pragnę nie mieć jej wcale, abym  
doskonale Boskiej woli Twojej był posłuszny. Amen.



## **MODLITWA ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS DO DZIECIĄTKA JEZUS**

O Boskie Dzieciątko, jedyny mój skarbie. Oddaję się na Twe dziecięce igraszki. Nie pragnę innej radości, jak wywołać Twój uśmiech. Wyrzyj na mej duszy łaski i zasługi Twego dziecięctwa, aby w dniu mego odrodzenia w Niebie Aniołowie i Święci poznali w twej małej Oblubienicy Teresę od Dzieciątka Jezus. Amen.

## **LITANIA DO BOSKIEGO DZIECIĄTKA JEZUS**

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.  
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z Nieba Boże  
Synu, Odkupicielu świata, Boże  
Duchu święty, Boże  
Święta Trójco, jedyny Boże

Boskie Dzieciątko Jezus, przez Ojca  
Swojego z Nieba na ziemi zesłane  
Boskie Dzieciątko Jezus, z Maryi  
w Betlejem narodzone  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez Maryję  
w stajence powite  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez Józefa  
z szacunkiem uczzone  
Boskie Dzieciątko Jezus, pod sercem Maryi  
św. Jana Chrzciciela odwiedzające  
Boskie Dzieciątko Jezus, w pieluszki owinięte

zmiłuj się  
nad nami.

Boskie Dzieciątko Jezus, w ubogim żłobie  
położone  
Boskie Dzieciątko Jezus, od Aniołów  
uwielbione  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez pasterzy  
powitane  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez ludzi od  
wieków oczekiwane  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez gwiazdę  
wskazane  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez mędrców  
odnalezione  
Boskie Dzieciątko Jezus, symbolicznymi  
darami obdarzone  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez Maryję  
i Józefa do świątyni przyniesione  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez starca  
Symeona na ręce wzięte  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez Annę  
prorokinię uwielbione  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez króla  
Heroda prześladowane  
Boskie Dzieciątko Jezus, do Egiptu  
uciekające  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez Rodziców  
wychowywane  
Boskie Dzieciątko Jezus, z Egiptu do  
Nazaretu powracające  
Boskie Dzieciątko Jezus, z Maryją  
i Józefem Ojca w Niebie uwielbiające  
Boskie Dzieciątko Jezus, do synagogi  
uczęszczające  
Boskie Dzieciątko Jezus, do Świątyni  
Jerozolimskiej zaprowadzone

zmiłuj się  
nad nami.

Boskie Dzieciątko Jezus, przez Rodziców po  
trzech dniach odnalezione  
Boskie Dzieciątko Jezus, w Nazarecie  
w miłości Boga i ludzi wzrastające  
Boskie Dzieciątko Jezus, przez trzy dni  
z boleścią szukane  
Boskie Dzieciątko Jezus, z największą  
radością odnalezione

zmiłuj się  
nad nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata  
– przepuść nam Panie!  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata  
– wysłuchaj nas Panie!  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata  
– zmiłuj się nad nami!

P. Boskie Dzieciątko Jezus,  
W. Roztocz nad nami Swoją opiekę.

*Módlmy się.* Panie Jezu, który z miłości ku nam przybrałeś postać Dzieciątka, ubożuchnego i pokornego w żłóbku, uwielbiamy Cię i wraz z mędrcami ofiarujemy Ci złoto gorącej miłości oraz kadzidło żarliwej modlitwy: uświęć nasze serca, jak niegdyś uświęciłeś ubogich pasterzy, abyśmy Ci zawsze wiernie służyli i nigdy nie przestawali Cię wielbić. Amen.

## WIERZĘ W SYNA BOŻEGO

Moi Kochani! Bardzo cieszę się, że mogę kontynuować dzielenie się z Wami i Waszymi rodzinami różnymi doświadczeniami naszej wiary. Po cyklu tematów związanych z zakończonym w zeszłym miesiącu Rokiem Wiary pragnę podjąć cykl rozważań dotyczących samej osoby naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który jest fundamentem – skałą całego chrześcijań-

stwa, co więcej – całego świata. Do zajęcia się tymi zagadnieniami skłoniła mnie nasza pani Ela, która zaznaczyła, że tematem niedawno rozpoczętego nowego roku liturgicznego w Kościele jest kwestia wiary w Syna Bożego. Temat: **„Wierzę w Syna Bożego”** wpisuje się zarazem w czteroletni program duszpasterski na lata 2014–2017 pod hasłem: **„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”**.

W naszych comiesięcznych spotkaniach będziemy starali się z jednej strony przybliżyć podejście ludzi poszczególnych epok do osoby Jezusa Chrystusa, tworzenie się różnych postaw „za” i „przeciw” Jezusowi i jego bóstwu, z drugiej zaś strony ukazywać życie i postępowanie Pana Jezusa z konkretnym odniesieniem do naszego życia w codzienności.

Na początku warto, żebyśmy wyjaśnili sobie znaczenie pojęcia „Syn Boży”. Jak poucza nas Katechizm Kościoła Katolickiego tytuł Syna Bożego w Starym Testamencie był nadawany aniołom, ludowi wybranemu, dzieciom Izraela, a także królom i wskazywał nade wszystko na szczególną relację (synowską relację) między Bogiem i Jego stworzeniem (zob. KKK nr 441). Przyjście na ziemię Pana Jezusa nadało jednak temu tytułowi nowe znaczenie i ukazało inny wymiar tej synowskiej relacji do Ojca. Jezus jako Syn Boży staje się jedynym pośrednikiem całego stworzenia w drodze do Boga i pełnego zjednoczenia się każdego człowieka z Nim. Sam Bóg Ojciec potwierdza ten szczególnie i niepowtarzalny wymiar synostwa Pana Jezusa, gdy najpierw podczas Chrztu Jezusa w Jordanie, a potem podczas Przemienienia na górze Tabor określa Go poprzez głos z nieba jako swego „Syna umiłowanego” (zob. KKK nr 444). Jezus również podkreśla na kartach Ewangelii, iż jest Synem Bożym (zob. J 3,16) i domaga się od ludzi wiary w Jednorodzonego Syna Boga (zob. J 3,18). Bardzo ważnym jest także fakt, że tytułu Syna Bożego używają w stosunku do Jezusa sami ludzie Jemu współcześni: św. Piotr, gdy na pytanie Pana Jezusa: **„A wy za kogo Mnie uważacie?”** (Mt 16,15) odpowiada: **„Ty jesteś**

**Mesjasz, Syn Boga żywego"** (Mt 16,16), jak i setnik, który patrząc na wszystko, co wydarzyło się w związku ze śmiercią Jezusa na krzyżu zawołał: „**Zaprawdę ten człowiek był Synem Bożym**” (Mk 15,39). I to właśnie dzięki wydarzeniom paschalnym, męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa tytuł Syna Bożego nabiera najpełniejszego znaczenia w stosunku do Niego.

Kochani! Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym i wyznawanie przez nas wiary w to Boże synostwo Jezusa staje się konieczne do tego, abyśmy nazywali się chrześcijanami. Warto w tym miejscu postawić sobie pytanie o moją wiarę w to, że Jezus jest prawdziwym Synem Boga. Czy z pełną świadomością i mocą mogę wyznać, iż wierzę w Syna Bożego, którym jest Jezus Chrystus? Na czas odkrywania Bóstwa Jezusa Wam i Waszym bliskim niech Bóg błogosławi!

*Ks. Łukasz Śniady*

## **SZÓSTE PRZYKAZANIE BOŻE NIE CUDZOŁÓŻ (CD.)**

### **Grzechy przeciw cnotie czystości**

Nieczystość tak jak wszystkie inne grzechy jest stara, jak dzieje człowieka. Człowiek powinien stale troszczyć się o cnotę czystości, ucząc się od najmłodszych lat panowania nad sobą i rozwijania miłości bezinteresownej Boga i ludzi. Serce czyste to serce mądre, rozważne. Takie serce nie pozwoli sobie na prymitywne myśli, wyuzdane wyobrażenia, wulgarne i grzeszne zachowania. Człowiek o czystym sercu – kochający Boga – dba o swoją godność, chroni czystość serca w zachowaniach i kontaktach międzyludzkich. Rady ewangeliczne są motywacją w kształtowaniu bezinteresownej miłości Boga i ludzi. Aby zachować czystość, trzeba godnie przystępować do Sakramentów Świętych. Chcąc zachować cnotę czystości, musimy walczyć

z pokusami i unikać okazji do złego, tak jak robili to Święci. Święty Jan Vianney w swoich rozważaniach powiedział: „Aby zrozumieć jak ciężki i godny pogardy jest ten grzech, trzeba najpierw wiedzieć kim jest chrześcijanin stworzony na obraz Boży, dziedzic nieba, świątynia Trójcy Świętej, chrześcijanin, który kala się nieczystością. Stworzeni zostaliśmy, by pewnego dnia królować w niebie, gdy tymczasem popełniając ten grzech stajemy się jaskinią diabła”.

Niektóre dusze są do tego stopnia martwe, do tego stopnia zepsute, że gniją w swoich grzechach, nawet tego nie dostrzegają i nie potrafią się z tego stanu wydostać. Dalej mówi św. Jan Vianney: „Wystarczy spojrzeć na człowieka, aby widzieć, czy ma czystą duszę. W jego oczach można dostrzec blask czystości i skromności, które są znakiem Bożej obecności”.

Ksiądz Piotr Skarga (1536-1612) pisał w kazaniach sejmowych: „W nieczystości i rozkoszach cielesnych nikt mądry być nie może”. Norwid zaś pisał: „Czystość wznosi człowieka w górę, a nieczystość go poniża”. Człowiek żyjący w nieczystości jest targany namiętnościami, stale ma w swojej wyobraźni obrzydliwe obrazy, które oglądał w telewizji lub internecie. W obecnych czasach przez środki medialne szatan wylał na świat falę nieczystości, która pustoszy serca dziecięce i młodzieńcze, a nawet dorosłych, którzy te rzeczy oglądają. Dzisiaj grzechy nieczystości stały się tak powszechne w świecie, że budzą grozę. Nieczystość powoduje niewrażliwość na rzeczy nadprzyrodzone i na cierpienie ludzkie, osłabia miłość, zaciemnia jej sens.

Kochani Chorzy, módlcie się i ofiarujcie swoje cierpienia o nawrócenie grzeszników i gorszycieli.

### **Rachunek sumienia**

Przy rachunku sumienia z szóstego i dziewiątego przykazania zastanów się:

- czy myślałeś z upodobaniem o brzydkich rzeczach,
- czy oglądałeś filmy, zdjęcia, czasopisma pornograficzne,

- czy z ciekawością przyglądałeś się obnażonym osobom,
- czy mówiłeś bezwstydnie kawały,
- czy słuchałeś z upodobaniem bezwstydných rozmów i erotycznej muzyki,
- czy uprawiałeś masturbację,
- czy praktykowałeś seks przed ślubem,
- czy uprawiałeś pedofilię gorsząc małoletnich,
- czy hołdowałeś modzie bezwstydnęj,
- czy chodziłeś do klubów nocnych,
- czy myślałeś zdradzić współmałżonka,
- czy popełniłeś grzech cudzołóstwa,
- czy żyjesz bez ślubu kościelnego,
- czy czytałeś książki o tematyce erotycznej,
- czy w swoim zachowaniu zgorszyłeś kogoś,
- czy namawiałeś kogoś do grzechu,
- czy szczerze modliłeś się o czystość serca,
- czy zawsze szczerze spowiadałeś się z tych grzechów.

Kochani, proszę z uwagą przeczytać ten artykuł i przemyśleć te sprawy, które są tak wielkiej wagi dla każdego chrześcijanina.

Serdecznie Was wszystkich pozdrawiam i Bogu polecam.

*Ks. Tadeusz Baniowski TChr*

## **SZLAKIEM SANKTUARIÓW MARYJNYCH**

### **SANKTUARIUM MARYJNO – PASYJNE W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ (CD.)**

W 1999 r. sanktuarium zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, a 17 listopada 2000 r. obiekt został uznany za pomnik historii Polski. Kalwaryjskie sanktuarium jest jednym z ważniejszych miejsc kultu pasyjnego i maryjnego – łączy zarówno kult Chrystusa cierpiącego, jak i Matki Bożej.

Ideą przewodnią jest odwzorowanie ostatniej drogi Chrystusa (Droga Pojmania i Droga Krzyżowa).

Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem został подарowany przez Stanisława Paszkowskiego z Brzezia Paszkowskiego w 1641 r. Od 1667 r. znajduje się w ufundowanej przez Michała Zebrzydowskiego kaplicy przy południowej ścianie kościoła. Obraz został koronowany 15 sierpnia 1887 r. przez kardynała Albina Dunajewskiego.

Założenie przestrzenne Kalwarii tworzą rozłożone na obszarze 6 km<sup>2</sup> o łącznej długości 5 km, 42 kaplice i kościoły Dróżek Pana Jezusa oraz Matki Boskiej, wybudowane na wzór obiektów z Ziemi Świętej a poszczególne miejsca odpowiadają nazwom miejsc w Jerozolimie (Golgota, Syjon, góra Oliwna).

**Dróżki Pana Jezusa** (28 stacji) – ułożone w ciągu narracyjnym, opowiadające historię ukrzyżowania Jezusa Chrystusa od wyjścia w Wielki Czwartek z Wieczernika, aż do śmierci i pogrzebu w Wielki Piątek. Znajdują się tu kaplice: *Wieczernika, Ogrójca, Pojmania na Cedronie, domy Annasza i Kajfasza, pałac Heroda i Piłata*.

**Dróżki Matki Boskiej** (24 stacje) – ukazujące ból Maryi pod krzyżem, pogrzeb Jezusa i tryumf po zmartwychwstaniu. Część kaplic jest wspólna dla obu części założenia, np. *Kościół Grobu Matki Bożej, Wieczernik* czy *Kościół Ukrzyżowania*.

W czasie wędrowki po Drózkach Pana Jezusa, możemy spotkać również zupełnie odrębne budowle, nie należące do Drogi Krzyżowej lub luźno związane z Męką Chrystusa, takie jak *Betsaida, Kościół Wniebowstąpienia* czy *Pustelnia św. Marii Magdaleny*.

Do kalwaryjskiego Sanktuarium przybywają rzesze pielgrzymek. W czasie Wielkiego Postu, a szczególnie w Wielkim Tygodniu odbywają się tu – odgrywane przez aktorów – niezwykle barwne **Misteria Męki Pańskiej** tzw. misteria pasyjne. Uroczyście obchodzony jest też sierpniowy odpust **Zaśnięcia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**. Kalwaryjskie



uroczystości należą do najbardziej okazałych celebracji religijnych w Polsce.

Jan Paweł II przybywając tutaj jako papież stwierdził, że „Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga. Co się do tego przyczynia? Może i to naturalne piękno krajobrazu, który się stąd roztacza u progu polskich Beskidów...”.

*Ks. Ryszard Raczkiewicz*

## **Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH**

### **RODZINA MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ**

### **APOSTOLATU CHORYCH**

### **ŚWIĘTOWAŁA 30-LECIE ISTNIENIA**

Apostolat Chorych jest wspólnotą ludzi chorych i zdrowych, którzy odkrywając sens cierpienia lub pomagając w jego odkryciu, starają się wykorzystać ten niepojęty dar dla dobra innych. Patronkami Rodziny Miłości Miłosiernej są Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Św. Siostra Faustyna Kowalska. Chorzy i ich opiekunowie łączą się w codziennej modlitwie między godziną 14 a 15.00 odmawiając Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Wszyscy wówczas mają świadomość, że są wielką rodziną, znajdującą swe umocnienie w źródle Łask Miłosierdzia Bożego.

20 października br. Rodzina Miłości Miłosiernej Apostolatu Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej świętowała 30-lecie istnienia. Świętowanie tego jubileuszu rozpoczęła Msza Święta w Kościele Seminaryjnym, którą celebrował Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Ks. kan. dr Piotr Skiba, w asyście Ks. Tomasza Ceniucha – Referenta Duszpasterstwa Chorych, Ks. prałata Andrzeja Buczmy (będącego w Apostolacie od 27 lat), Ks. Roberta Dąbrowskiego (służącego chorym na rekolekcjach w 2008 r.), Ks. Łukasza Śniadego (piszącego rozważania



dotyczące tematu Roku Wiary do *Listu do Chorych*). Msza Święta była szczególnym czasem wspólnej modlitwy dziękczynnej za wszystkich, którymi Pan Bóg posłużył się w zapoczątkowaniu oraz prowadzeniu Rodziny Miłości Miłosiernej Apostolatu Chorych naszej Archidiecezji. Przeżywana 30. rocznica jego istnienia była okazją do zamyśleń i wspomnień różnych wydarzeń, jakie miały miejsce w Rodzinie. Do tych rozmyślań skłoniła homilia wygłoszona przez Ks. Piotra Skibę. Wyraził on wdzięczność wobec Rodziny, która przez 30 lat apostołuje, przekazując bliźnim miłość i miłosierdzie. Mówił: **„dobrze, że jesteście, dobrze, że jesteście tutaj w ten wyjątkowy czas, by Bogu dziękować za wszystkie osoby: te, które już odeszły do wieczności, te, które dały początek tej wspólnotcie oraz te, które budują ją nadal. Wy drodzy chorzy, opiekunowie, anioły, jakim jest zwyczaj nazywania młodzieży pomagającej chorym, dajecie przykład postawy budowania miłości i braterstwa”**. W nawiązaniu do Ewangelii Ks. Piotr zachęcał do nieustannego i cierpliwego

trwania na modlitwie, która nas umacnia, przemienia, uświęca i owocuje w naszym codziennym życiu.

Apostolat Chorych to nie tylko pomoc chorym, powiedział ks. Andrzej w swoim świadectwie, jest to głoszenie ewangelii opierającej się na chorobie, cierpieniu i odkrywaniu jego sensu. Wspomniał o Irence Falkowskiej, która kilkadziesiąt lat przykuta do łóżka boleści, w pełni jednoczy się z Krzyżem Chrystusowym, a przez to swoim cierpieniem ubogaca całą Wspólnotę. Słowa kapłanów skierowane w czasie Mszy jubileuszowej wzbudziły wspomnienia z różnego rodzaju spotkań organizowanych przez Apostolat.

Osoby mające więź z Rodziną Miłości Miłosiernej wyrażali zadowolenie, że mają oparcie w tej wspólnotcie. Swoją radość z więzi z Rodziną przekazał Bernard poruszający się na wózku inwalidzkim z powodu choroby stwardnienia rozsianego, który powiedział z pełnym przekonaniem: „w rodzinie, wśród cierpiących i zdrowych nie czuję się samotnie, i to mi pozwala na pogodne znoszenie swojego cierpienia i ofiarowanie go PANU BOGU”.

Wielką niespodzianką dla zebranych w refektarzu seminaryjnym na agapie był filmik z rekolekcji na Golęcinie, z początku lat 90-tych. Wiele osób mogło zobaczyć siebie sprzed 20-stu lat i jeszcze raz przeżyć doświadczenie tamtego czasu. Dla wielu chorych, szczególnie młodych, rekolekcje były i są odkrywaniem sensu swojego cierpienia, a spotkanie z osobami równie ciężko doświadczonymi, daje poczucie wspólnoty: **nie jestem sam, inni też cierpią może jeszcze bardziej, a niosą swój krzyż z pogodą ducha, potrafią żartować, są ciekawi innych ludzi, nie skupiają się na sobie, wczuwają się w problemy bliźnich.** Szczególne miejsce w sercach chorych mają „aniołki”- ludzie młodzi (czasem też tylko młodzi duchem). Ich bezinteresowna „samarytańska” pomoc, poświęcony czas (choć jest to czas wakacji...) przywracała chorym wiarę w dobroć i miłosierdzie ludzi, ale nade wszystko było

też wielkie dziękczynienie Bogu, bo to Jego Miłość była inspiracją dla ich posługi. Na rekolekcjach wszyscy uczestnicy korzystają z bezcennej pomocy kapłanów, którzy przez formację i towarzyszenie duchowe, zmieniają sposób patrzenia na życie i przeżywane trudności. Dają też przynależność do wielkiej Rodziny wierzących i kochających Chrystusa. Wspomina wolontariuszka Helenka: „kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z Rodziną Miłości Miłosiernej – a był to rok 2001 – zastanawiałam się, dlaczego właśnie Rodzina? Kiedy miałam okazję bliżej poznać Basię Oskólską (założycielkę Apostolatu), posługiwać na rekolekcjach, odwiedzać ją w szpitalu, zrozumiałam, że tak właśnie jest!!! Bo w rodzinie wszyscy się znają, komunikują się ze sobą, pomagają sobie w trudnościach życia codziennego. Basia była – człowiek orkiestra”.

Uroczystość 30-lecia Apostolatu wywołała falę wspomnień. Poniżej są zawarte świadectwa osób, którzy mówią, że w tej wspólnocie odnaleźli dużo ciepła, miłości i wiary.

*Zbigniew Woronowicz* przekazuje: „Z chwilą otrzymania zaproszenia na spotkanie z okazji 30-lecia Rodziny Miłości Miłosiernej doznałem radosnego uniesienia. Z Rodziną Miłości Miłosiernej zaprzyjaźniłem się w czasie rekolekcji majowych w 2008 r. Mieszkam w Drawsku Pomorskim. Moją niepełnosprawnością jest utrata wzroku, ale podjąłem starania, aby przyjechać na tę okoliczność i być z Rodziną. Głęboko przeżyłem Eucharystię, a słowa kapłanów wzbudziły refleksje i wspomnienia dotyczące więzi z Rodziną Miłości Miłosiernej. Miło mi, że mogłem przywitać się z Basią – założycielką Apostolatu, znałem ją tylko ze wspólnych rozmów telefonicznych. Odnowiłem kontakt z wieloma osobami między innymi z aniołkami, którzy pomagali mi na rekolekcjach w Szczecinie. Z moją całkowitą utratą wzroku widziałem wszystkich oczami duszy, wyobraźni oraz oczami uczestników tego spotkania.

Krzepiące jest bycie we wspólnocie Apostolatu Chorych – każdy z nas ma jakieś deformacje i fizyczne problemy, ale wza-

jemnie ubogacamy się radością, dobrym humorem, wymianą doświadczeń, a przede wszystkim modlitwą. Wyrażam wdzięczność Panu Bogu i Matce Bożej, oraz naszym aniołom stróżom, że mimo swej utraty wzroku odczuwam potrzebę do ofiarowania modlitw w różnych intencjach, a między innymi również modłę się za ludzi, którzy o nią proszą. Budujące jest to, że w Rodzinie Miłości Miłosiernej panuje klimat autentycznej miłości”.

Bardzo wymowne jest świadectwo „aniołka”, mówiące o postawie otwarcia drugiego człowieka na los osoby cierpiącej. *Sylwia Gdańska*: „Pierwszy raz byłam na rekolekcjach jako „aniołek”, można powiedzieć, że dla mnie był to bardzo ciężki okres, ponieważ chodziłam do pracy, a potem przyjeżdżałam do Domu Pielgrzyma, aby pomagać ludziom starszym i cierpiącym. Jestem bardzo zadowolona, że udało mi się połączyć swoją pracę zawodową z obecnością na rekolekcjach z chorymi. Dużo mi one dały do myślenia, uczyły pokory, poczułam w sercu radość z pomocy innym. Patrząc na osoby poruszające się na wózku, o kulach, osoby w różnym stopniu schorowane, ale dające innym to coś, co nie raz nie da zdrowy człowiek: szczerzy uśmiech, życzliwe spojrzenie, ciepłe słowo... Zachęcam szczególnie młode osoby – warto zapoznać się i czuć się potrzebnym dla innych”.

*Adam Malinowski*: „Jestem po wypadku już 24 lata, praktycznie unieruchomiony i uzależniony od innych w najprostszych nawet czynnościach. Uświadomiłem sobie, że Pan Bóg moim cierpieniem się posługuje dla dobra rodzinnego, wspólnotowego, dla dobra Ojczyzny i całego świata. Dzięki tej wspólnocie mam odskocznnię od trudów codzienności. Przez uczestniczenie w różnych spotkaniach organizowanych przez Apostolat, a szczególnie w kilkudniowych rekolekcjach, nabieram sił duchowych do codziennego dźwigania krzyża. Sama atmosfera, która jest w Rodzinie Miłości Miłosiernej sprzyja zbliżeniu się do Pana Boga i bliźnich oraz do pogłębienia mojej wiary, a nawet przekazywania jej innym. Przy tej okazji pragnę wyrazić

wdzięczność, na jaką zasługują organizatorzy oraz „aniołki” z wielkim sercem zaangażowane do pomocy nam chorym”.

„Cieszę się, że Apostolat funkcjonuje w naszej Archidiecezji – mówi *Sabina Kuligowska*. Organizowane różnego rodzaju spotkania są okazją, by się spotkać porozmawiać, podarować jeden drugiemu ciepłe spojrzenie, uśmiech, zaufanie, wymienić swe doświadczenia, przeżycia i wzajemnie wzbogacić wiarę. Uczestnicząc w tych wszystkich spotkaniach, bardziej uwierzyłam w siebie i nabrałam odwagi do wchodzenia w środowisko ludzi sprawnych. „Aniołki” służące pomocą „anielską” zniwelowały moje obawy i zaczęłam częściej wychodzić z domu i odważnie prosić o pomoc drugich, ponieważ poruszam się za pomocą dwóch kul i nieraz jest mi trudno wsiąść do autobusu czy też do pociągu. Naprawdę warto przełamać swój opór, bo wokół nas są tacy, którzy z chęcią pomagają”.

*Gdy czytam i piszę te świadectwa, to przypominam sobie wiele osób chorych i zdrowych służących pomocą. Irenka Falkowska jest praktycznie prawie cały czas leżąca, ale jej cierpienie uczy nas pokory, cierpliwości, miłości, spokoju, hartu ducha. Utkwiły mi w pamięci słowa śp. Tereni Ziolo-Migurkiej (przez wiele czasu prowadziła Korespondencyjny Apostolat oraz pisała tematy do Listu do Chorych). Ona niejednokrotnie doradzała mi, abym swój bunt i zmagania z chorobą przedstawiła Bogu, bo warto się do Niego zwracać, a nawet pokłócić w każdym swoim bólu i rozpacz. „Aniołki” – młodzież do pomocy przyjeżdżali z całej Polski. Oni okazywali swoją pomoc nie tylko na spotkaniach we wspólnocie, ale również indywidualnie. Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy leżałam w Instytucie Reumatologii w Warszawie na oddziale ortopedycznym, miałam tam kilka operacji. W tym czasie, kiedy potrzebowałam pomocy – „Aniołki” mieszkający w Warszawie i okolicach odwiedzały mnie, by porozmawiać, wesprzeć w bólu, pomóc w podstawowych czynnościach – mycie, zakupy, spacer, czy nawet posiedzenie w milczeniu. Służyły bezinteresownie ze swej dobrej woli i wielkiego serca!!! W każdym moim pobycie w szpitalu odczuwałam wzajemną więź duchową i stały kontakt dzięki rozmowom telefonicznym,*

a także korespondencji listownej. Ta „anielska” pomoc trwa do dziś, odwiedzają mnie, kiedy leżę w Szczecinie czy w Zdunowie, troszczą się o moje ciało i duszę. Bardzo cenne jest takie wsparcie w różnych okolicznościach życiowych...

Cieszy fakt, że Apostolat Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej zapoczątkowany przez *Basię Oskólską* nadal się rozwija dzięki pomocy osobom dobrej woli. Ks. Tomasz Ceniuch wraz z ks. Marcinem Madejem, opiekunowie Apostolatu, są zaangażowani w organizowanie rekolekcji, pielgrzymek, spotkań opłatkowych i różnych innych okolicznościowych spotkań. Posługę wobec chorych pełni również s. Katarzyna Szczypior, która organizuje dla niepełnosprawnych rekolekcje wyjazdowe, m.in. do Górki Klasztornej, do Głogowa, tzw. Rekolekcje „w drodze” jakie miały miejsce w maju 2011 r. Był też wyjazd do Rzymu na beatyfikację Jana Pawła II.

Serdecznie dziękujemy wszystkim – Chorym, Opiekunom, Przyjaciołom, którzy przyjechali na jubileusz Apostolatu. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i uświetnienia tej uroczystości.

Dziękujemy Księdzu Rektorowi Seminarium, ks. Arkadiuszowi i ks. Grzegorzowi – prefektowi, s. Katarzynie, wolontariuszom, którzy pomagali w przygotowaniu i obsłudze. Dziękujemy ks. Marcinowi Madejowi, że choć na chwilę dołączył, aby powitać Wspólnotę. Pozdrawiamy i dziękujemy wszystkim: chorym, wolontariuszom, klerykom, kapłanom, którzy łączyli się z nami duchowo, bo pragnęli, ale nie mogli dojechać.

*Elżbieta Palczak*

## **NASZE TRZYDZIESTOLECIE**

Kochani, ucieszyłam się, gdy we wrześniu zadzwoniła do mnie Ela – „Mróweczka” z pytaniem, czy zdrowie mi pozwoli być na uroczystościach 30-lecia naszej Rodziny. Serce mi zadrżało i powiedziałam, że „módlmy się wspólnie, aby się uda-

ło". Jak wiecie, ostatnie lata to pogorszenie choroby i operacje, które zupełnie uniemożliwiły mi udział w rekolekcjach i naszych spotkaniach.

Z radością powiadamiałam o tej uroczystości telefonując, wysyłając smsy i e-maile. Nie mogłam się doczekać, a wiele faktów z tylu lat wspólnych spotkań i rekolekcji jakby samo przesuwało się w mej pamięci.

Bardzo czekałam na Terenię ze Stargardu, której przyjazd do końca był niepewny. To właśnie z nią oraz ze śp. Łodzią, leżąc razem w szpitalu na Arkońskiej, zastanawialiśmy się, jak ta nasza Rodzina ma wyglądać? Jak dotrzeć do chorych, zwłaszcza tych „schowanych” w domach? Wtedy zdobycie wózka inwalidzkiego było wielkim szczęściem, na które czekało się nie raz i kilka lat. Wszędzie były obecne bariery architektoniczne utrudniające kontakty, nawet wielu z nas nie mogło otrzymać numeru telefonicznego, dlatego tak ważna była korespondencja indywidualna, często jedyny sposób wzajemnego komunikowania się. Wtedy postanowiliśmy odnaleźć osoby chore, które spotkałyśmy w różnych szpitalach: na Ortopedii w Zdunowie, Reumatologii na Arkońskiej, w Sanatorium w Kamieniu czy w Instytucie Reumatologii w Warszawie.

W tę pamiętną niedzielę, 20 października, co chwilę spotykałam bliskie mi osoby, wymieniałam parę słów i czułam wielką radość ze spotkania, a wtedy często powracały dawne przeżycia dotyczące początków znajomości z tą osobą czy ze wspólnie przeżyтыми chwilami.

Wysiadając z samochodu zobaczyłam Arka, wieloletniego „aniołka” Jasia z Brodnik, który montował jego wózek. Każde spotkanie z Jaśkiem jest radością, gdy widzę ile wspaniałych zmian w nim się dokonało. A pamiętam jak przyjechał taki długowłosy młodzieniec na swoje pierwsze rekolekcje, które prowadził ks. Krzysztof, Chrystusowiec. Z jakim zapałem uczył się wszystkiego pod okiem jego animatora, wówczas kleryka Arkadiusza, by uroczystie w Karmelu przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Był to wrzesień 1989 roku. Przez wiele lat na



zakończenie rekolekcji była uroczysta Eucharystia w Karmelu Miłości Miłosiernej, z sakramentem namaszczenia chorych. Szliśmy w procesji, chorzy na wózkach, czasami nawet ktoś z chorych był wieszony na łóżku ortopedycznym, to były wielkie niezapomniane chwile w naszej Rodzinie.

Potem przeszliśmy do kaplicy, na Eucharystię, przy ołtarzu było aż pięciu kapłanów, służących naszej Rodzinie, a w ławkach wielu chorych. Serce aż zadrżało z radości, że była nas tak liczna gromada. Na zakończenie Mszy Świętej ks. Tomasz, nasz opiekun, poprosił ks. Andrzeja o świadectwo jego trwania w Rodzinie, ponieważ jest z nami już 27 lat. Myślę, że te słowa i wspomnienia wywołały niejedną łzę, nie tylko w moich oczach.

Przy wyjściu, podeszła Władzia, która od początku była animatorką grupy na Gumieńcach i nadal jest z nami, choć pobiełił jej się mocno włos, zawsze młoda duchem i uśmiechnięta. Z daleka zobaczyłam Bernarda, zawsze eleganckiego i z ciekawą refleksją na wiele tematów na swym „mercedesie”, znacznych rozmiarów wózku elektrycznym. Z przodu szły nasze dawne „aniołki” Lusia z mężem Arwidem i s. Katarzyna. Na jednych z pierwszych rekolekcji na Gołęczynie Lusia przez kilka turnusów opiekowała się już wtedy poważnie chorą Irenką ze Świnoujścia, a s. Katarzyna, mająca wielkie zapasy energii i dobrego humoru, zawsze kilkoma osobami naraz.

Przed niedzielą rozmawiałam z Terenią z Barlinka, której piękny wiek i choroby uniemożliwiły przyjazd na spotkanie. Tak mi było smutno, że nie może być z nami. Pamiętam jak z ks. Krzysztofem pojechaliśmy w piękne jesienne popołudnie do Barlinka. Po Mszy Świętej w domu chorej Eli i jej Mamy, zawiązała się grupa apostołatu, której przewodziła Terenia, potem był całonocny miting dla anonimowych alkoholików i ogromna burza śnieżna. Wracaliśmy w śnieżycy, maluchem, zero widoczności, drzewa powywracane, słupy telefoniczne wiszące na drutach, a ksiądz powinien zdążyć na poranną Mszę Świętą w swojej parafii. Takie chwile zostają w pamięci chyba na zawsze.

A nasze rekolekcje – to wiele zdarzeń, chyba można by było napisać oddzielną książkę. Pierwsze, które stale kręcą się w pamięci, to Karwowo, w Domu Samotnej Matki, u Siostry Assunty i Bożenki. Może dlatego tak dobrze pamiętam, że był to też początek mojej choroby. Dotąd zdrowa, energiczna, pracująca zawodowo, biegająca i stale myśląca o Chorych Barbara, a tu...

Przybiernów – to rekolekcje we Wspólnocie Uczennic Krzyża, które prowadził ks. Zbigniew, w bardzo skromnych warunkach lokalowych, ale Duch Święty wiał mocno, oj mocno. Wszystkie siostry miały zawsze uśmiech na twarzy i wielkie serce na dłoni.

Wiele lat temu na rekolekcjach pojawił się Adam, który po wypadku jest sparaliżowany, potrzebuje stałej opieki osoby trzeciej, a mimo to stara się być zawsze obecny na rekolekcjach, spotkaniach opłatkowych czy pielgrzymkach. Jego osobę mogliśmy podziwiać na tym wspaniałym filmie, który pod koniec spotkania, jako wielką niespodziankę, przygotowali nam organizatorzy. Trochę uciekło nagłośnienie, ale reakcja osób oglądających była głośna i spontaniczna. Film by kręcony ponad 15 lat temu w Domu Rekolekcyjnym na Golęcinnie. Z radością widziałam tyle znajomych osób, lecz też niestety łażą się zakręciła w oku, bo wielu z nich, już wybrało się, jak to się mówi w naszej Rodzinie, na wspanialsze rekolekcje do Domu Ojca.

W pierwszym pokoju, na swoim stałym miejscu leżała śp. nasza ukochana Terenia, nasz złote pióro i jeszcze większe serce. Przez wiele lat odpisała na tysiące indywidualnych listów, często po kilkanaście każdego dnia. To właśnie u Tereni, co tydzień, przez trzy godziny odbierałam telefony dotyczące audycji dla osób chorych i niepełnosprawnych w Polskim Radiu Szczecin. Proszono o informacje, radę i pomoc w załatwianiu różnych spraw. Dzięki tym dyżurom w 1995 r. trafiła do Rodziny nasza niezastąpiona Ela „mróweczka”. W tym filmie zobaczyłam śp. Edzia, śp. małą Elę z Podjuch, śp. Janeczkę i wielu nieżyjących już moich przyjaciół. Jak to dobrze jest pamiętać każdego dnia, że wędrujemy i coraz bliżej nam jest do spotkania.

Zawsze zachwycała mnie nasza młodzież, która przyjeżdżała co roku dużą grupą ze Świdnika, z innych miast oraz nasza szczecińska młodzież. Jej trudną i wymagającą pracę widać bardzo dobrze na filmie. Nasza Edyta, to też bezcenny dar dla Rodziny – wybrała Szczecin, studia, a pracę magisterską pisała o naszej Rodzinie i nadal na uroczystościach jest zatroskana o wiele spraw. Z nią zawsze razem jest pomagająca Ola – pamiętam jej małe córeczki, a teraz to dorodna młodzież. W pomoc zawsze włączona jest Helenka, która mimo swoich lat i choroby, bardzo się stara, by niczego na stołach nam nie zabrakło.

Gorąco pragnę podziękować każdej osobie z Rodziny za miłość, dobroć i cierpliwość, którymi byłam stale obdarowywana. Szczególne słowa wdzięczności kieruję do ks. Tomasza za jego zaangażowanie, wielkie serce i przyjęcie tylu dodatkowych obowiązków jako naszego opiekuna. Otaczam miłością Elę, Sabinę, małą Elę, Mariannę i wiele innych osób zaangażowanych w Apostolat Chorych Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

Jestem szczęśliwa, dziękuję Bożej Opatrzności i Wam Kochani, że mogłam przeżyć tak piękne i niezapomniane chwile.

*Barbara Oskólska*

## **ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE OPŁATKOWE 15 GRUDNIA 2013 R.**

Kochani, jak co roku spotykamy się, by wspólnie podzielić się opłatkiem. W tym roku spotkanie opłatkowe odbędzie się w III niedzielę Adwentu, 15 grudnia. Czekamy na Was w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym przy ul. Pawła VI 2.

Program: przyjazd od godz. 9.00; Adoracja i Spowiedź św. o 9.30, Msza Święta o 10.00, następnie dzielenie się opłatkiem i życzenia oraz wspólne kolędowanie.

Zachęcajmy się wzajemnie, abyśmy się spotkali w licznym gronie jako Wielka Rodzina Boża przy Wigilijnym Stole, dzieląc się opłatkiem i składając życzenia.

## ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE



W ten szczególny wigilijny wieczór łączymy się duchowo – jesteśmy sobie bliscy, bo razem tworzymy wspólną Rodzinę Miłości Miłosiernej. Pragniemy podziękować za Waszą dobroć, a przede wszystkim za modlitwę. Każdemu czytelnikowi składamy moc życzeń; niech ten *List* będzie znakiem duchowej bliskości i więzi. Życzymy, by w Waszych sercach, w Waszych rodzinach gościł zawsze Chrystusowy pokój, życzymy, aby Jezus Chrystus powtórnie narodził się w sercu każdego z Was, w Waszych rodzinach, w osobach, z którymi się spotykacie, a zwłaszcza tam, gdzie jest smutek, cierpienie, rozpacz czy rozbitcie.

Niech każdy dzień Nowego 2014 Roku będzie nieustannym adorowaniem Nowonarodzonego Jezusa, by On wzrastał w naszych sercach, niech będzie otwieraniem serca na dary i łaski Bożego Miłosierdzia.

*Ks. Tomasz Ceniuch i Elżbieta Palczak*